

# Witold K. L. Zapałowski

---

## Moje spotkania z adwokat Marią Budzanowską

---

Palestra 46/3-4(531-532), 134-135

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Witold K.L. Zapałowski*

## MOJE SPOTKANIA Z ADWOKAT MARIĄ BUDZANOWSKĄ

W dniu 28 lutego 2002 r. mija czter-nasta rocznica, gdy przestało bić szlachetne serce adwokata Marii Budzanowskiej, Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej w latach 1983–1985. Mija też moje życie i dlatego chciałbym ocalić od zapomnienia spotkanie adwokata z prowincjonalnego miasteczka z Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej.

Od przeszło pół wieku żyłem adwokaturą i pilnie obserwowałem życie mojej korporacji nie tylko przez Palestrę, ale również przez osobiste kontakty z kolegami ze Stolicy.

Zjazd adwokatury w 1983 r., wyjątkowy Zjazd, wybrał adwokat Marię Budzanowską Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej. W kwietniu 1985 r. pod presją Ministerstwa Sprawiedliwości i partyjnych adwokatów Maria Budzanowska zrezygnowała z funkcji prezesa i po pewnym czasie wyjechała z Warszawy do Łodzi.

W maju 1983 r. Wojewódzki Zjazd

Zrzeszenie Prawników Polskich w Kielcach wybrał mnie na delegata na XI Krajowy Zjazd ZPP w Warszawie, który został zwołany na 4–6 listopada 1983.

Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej zaprosiło wszystkich adwokatów – delegatów na XI Zjazd ZPP na spotkanie w dniu 4 listopada 1983 r., na kilka godzin przed rozpoczęciem Zjazdu. Spotkanie to prowadziła Maria Budzanowska. Była ciekawa dyskusja o roli adwokatury w ZPP, a również o roli korporacji w tamtych czasach. Dla mnie to spotkanie było szczególnym przeżyciem nie tylko ze względu na miejsce i poruszone tematy, ale przede wszystkim urzekła mnie osobowość pani Prezes. Stworzyła ona taką atmosferę spotkania, że czuliśmy serdeczną, koleżeńską więź korporacyjną. Brałem czynny udział w tym spotkaniu, zostałem zobowiązany do zabrania głosu na Zjeździe i kandydowania na członka Zarządu Głównego ZPP.

W drugim dniu Zjazdu wygłosiłem przemówienie, a dzięki poparciu Pani

Prezes i Kolegi Franciszka Sadurskiego adwokaci-delegaci z Warszawy zgłosili mnie jako kandydata na członka Zarządu Głównego ZPP.

W dniu 6 listopada 1983 r. w godzinach rannych Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej ogłosił listę wybranego Zarządu Głównego – na liście tej znalazło się moje nazwisko. Pierwsze bardzo serdeczne gratulacje złożyła mi Maria Budzanowska i adwokat Franciszek Sadurski.

Przez okres czteroletniej kadencji Zarządu Głównego ZPP brałem czynny udział we wszystkich plenarnych posiedzeniach Zarządu Głównego. Na każdym posiedzeniu mój głos rozpoczynał dyskusję na temat interesujący Zarząd Główny.

Bardzo często w dniach obrad plenarnych ZG składałem wizytę Pani Prezes, były to niezapomniane pogawędki na różne aktualne zagadnienia.

Po wyjątkowym Zjeździe Adwokatury w październiku 1983 r. działalność Prezydium NRA zaczęła natrafiać na duże trudności spowodowane źle układającą się współpracą z Ministerstwem Sprawiedliwości. Byłem mocno oburzony, gdy dowiedziałem się, że członkowie NRA, adwokaci partyjni, domagali

się ustąpienia Marii Budzanowskiej ze stanowiska prezesa NRA. W kwietniu 1985 r. Maria Budzanowska zrezygnowała z zajmowanego stanowiska. Zjazd Adwokatury w listopadzie 1986 r. wybrał Marię Budzanowską na stanowisko Przewodniczącej Wyższej Komisji Rewizyjnej.

Po pewnym czasie adwokat Maria Budzanowska przeniosła się do Łodzi. Utrzymywałem stały kontakt z Marią Budzanowską wymieniając listy. W listopadzie 1987 r. posłałem Marii Budzanowskiej Ekslibrisy adwokackie, a w grudniu 1987 r. wymieniliśmy karty z życzeniami świątecznymi i noworocznymi, Maria Budzanowska w swojej karcie na zakończenie napisała: „Dziękuję za wzruszający dowód solidarności. Sprawił mi wielką radość i pozostanie jako dowód głębokiej więzi koleżeńskiej i nadzieją na lepsze”.

Hiszpański pisarz i filozof powiedział: „Na marmurowej płycie czas wyrzył wieczne prawo dla ludzkości – nic piękniejszego ponad życie, a w życiu ponad czar miłości”.

A ja powiem nieco inaczej – nic piękniejszego ponad życie, a w życiu ponad czar adwokatury.